Nr. 188. Lwów, Niedziela dnia 8. Lipca 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Elżbiety kr.
Jutro: Cyryla bisk.
Pojutrze: Jana z Dukli.

Grecko-katolickie.
Dawyda.
Samsona.
Kyra i Joanna.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g 02 m.
Zachód „ o 8 g. 07 m.
Barometr 759. Pogoda nie pewna.

Z polityki klubów.

W pierwszych dniach lipca w różnych punktach austr. monarchji odbyły się dwa zgromadzenia wyborców, na których omawiano organizację i politykę klubów Rady państwa. Zasadnicza zarówno jak i faktyczna strona obu tych sprawozdań bardzo jest pouczającą, i dla tego podajemy ważniejsze ustępy ze sprawozdań odnośnych w krótkim wyciągu.

W miasteczku Villach w Karyntji stawał d. 2. lipca poseł Steinwerder przed swoimi wyborcami i nawiązawszy do niedawnego złożenia mandatu przez posła Goessa „z powodu stosunków partyjnych w łonie opozycji jakoteż z powodu bezwzględności rządu i większości dla interesu Karyntji“ tak dalej mówił. „Rzeczywiście stosunki partyjne mało mogą zadowolnić. Wszyscy to czują, ale nie wszyscy rzecz tę dobrze rozumieją. Przedewszystkiem sądzą, że głównem złem jest wielka ilość stronnictw niemieckich. Mamy związek narodowo-niemiecki, klub niemiecki, klub niemiecko-austrjacki, a wreszcie Schönererowski związek nacjonałów niemieckich. Odliczywszy klub Coroniniego i dzikich mamy więc cztery niemieckie kluby opozycyjne. Dość jednak zaglądnąć tylko do parlamentu niemieckiego, by się przekonać, że i tam jest tak samo. Wszystkie te stronnictwa odpowiadają właśnie faktycznie istniejącym prądom: takie różnorodne prądy istnieją też u nas, i dlatego mnogość klubów może być niewygodną, ale jest naturalną. Stronnictwa tworzą się bowiem wedle praw historycznych, a nie wedle prawideł logicznych: mają one swą podstawę albo jako ciąg dalszy stronnictw dawniejszych, albo jako próby traktowania spraw publicznych wedle nowych idei, mianowicie narodowych lub społeczno-reformowych, albo też są produktem reakcji przeciw prądom dotychczas istniejącym. Przytem wchodzą nieraz w grę elementy osobiste lub prowincjonalne. Zupełnie mylnemi są zatem dwie rzeczy: 1) chełpienie się pojedynczego stronnictwa, jakoby po jego stronie wyłącznie była słuszność i 2) żądanie, by wszystkie te frakcje połączyły się w jedną całość.

Słusznie jednak żądać może ludność, by reprezentanci jej wszelkie swe widzimisię i zawiści bezwzględnie podporządkowali pod wymogi dobra powszechnego i żeby w ważnych kwestjach szli ręka w rękę. Do tego Niemcy byli zawsze gotowi, to też opozycja czyniła i czyni, nie wymagając, by pojedyncze kluby zrzekały się swych osobnych celów i zadawały gwałt swemu sumieniu. Z czasem zresztą rozwiną się stosunki więcej pod wpływem wzrostu idei narodowych i społecznych i zaniknie wiele tradycyj rozdwajających stronnictwa dzisiejsze. Ale stosunki muszą się rozwinąć — skonstruować się nie dadzą.

Po tych słowach, których prawdę należałoby zawsze mieć na oku i u nas przy wydawaniu wyroków o pojedyńczych stronnictwach i kierunkach, przeszedł Steinwender do omówienia stanu ekonomicznego Karyntji. Kraj to biedny, a niestosowny system opodatkowania jeszcze bardziej podcina jego dobrobyt. Opodatkowanie kolei południowej przyniosło skarbowi rocznych 96.000 złr., natomiast jednak nastąpił daleko większy ubytek w podatkach z przedsiębiorstw górniczych. W roku 1872 z przedsiębiorstw tych brał rząd 172.000 złr. podatku, a w r. 1886 już tylko 38.000 złr. Zmniejszenie się podatków o 130.000 znaczy zmniejszenie się zarobku i dochodu wszystkich robotników, urzędników i przemysłowców o 1,300.000 złr. Równocześnie jednak z tym ubytkiem w dochodach podwyższono podatki, a mianowicie od cukru i wódki.

Obawiać się można — rzekł dalej mowca — że wskutek wzrostu dochodów państwowych z wódki, rząd znowu puści w odwłokę sprawę reformy podatkowej, dla tego obowiązkiem jest na tę reformę napierać. Związek niemiecko-nacjonalny wypracował już projekty i przedłoży je, a mianowicie o zmniejszenie podatku domowego, zniżeniu cen soli, reformie podatku konsumcyjnego, o opustach w podatku gruntowym, o zmianach w ustawie o należytościach, a mianowicie należytościach spadkowych, dalej musi być uregulowany osobisty podatek dochodowy. Biedni ludzie muszą płacić ogromne podatki dochodowe, a kapitaliści nie są niemi prawie całkiem dotknięci. *Ba, we Wiedniu jest pewien miljoner, który nie płaci ani centa podatku dochodowego, a miljoner ten nazywa się Nataniel Rothschild!* Dalej dążyć należy do zniesienia myt, ograniczenia loterji i do zaprowadzenia monopolu państwowego na naftę i zapałki.

Równocześnie 5. bm. zdawał p. Vaszaty przed swoimi wyborcami w Pisek sprawę z „bezpłodnej czynności czeskiego klubu poselskiego“ i podniósł, że posłowie staroczescy ciągle jeszcze popierają rząd, mimo że tenże wcale nie uwzględnił ich żądań. Wyraził on obawę, że dla Czechów nastanie jeszcze smutniejsza era, jeżeli wyborcy w stosownym czasie nie wskażą posłom stosownej drogi. Mowca opowiada, że członkowie klubu Liechtensteina szturmowali na klub młodoczeski, by głosował przynajmniej za przekazaniem wniosku Liechtensteina do komisji; do niego samego zwracał się w tym sensie poseł Karlon. Vaszaty odpowiedział mu, że konserwatyści niemieccy przy wniosku Scharschmida i przy głosowaniu nad tekstem banknotów także nie głosowali razem z Czechami. Na to Karlon upewnił go słowem honoru, że przewódcy klubu czeskiego sami prosili konserwatystów niemieckich, by w obu tych kwestjach nie głosowali razem z Czechami. Przewódcy klubu czeskiego sami głosowali za tymi wnioskami tylko na naleganie swych wyborców, chociaż osobiście byli wręcz odmiennego zdania.

Jak widzimy, posłowie innych krajów starają się informować i oświecać swych wyborców. U nas prócz p. Bilińskiego, który wiadomo jak oświecił swych wyborców w Stanisławowie, żaden z szanownych posłów ani myśli jakoś o zdaniu sprawy przed wyborcami z — płodnej czy bezpłodnej dla nas kampanji parlamentarnej. A czas by był wielki.

Personal pocztowy w Galicji.

Tylekrotnie już pisano i podnoszono sprawę przeciążenia pracą i polepszenia bytu urzędników pocztowych, że zdawałoby się, że nic już więcej napisać się o tem nie da i że ci, których słowa mogą w tej sprawie mieć decydujące znaczenie, wezmą ją sobie do serca i o jakąkolwiek bodaj maleńką zmianę na lepsze się postarają; niestety jednak tak nie jest. Ci, którzy są ożywieni dobremi chęciami i chcieliby nawet co zrobić nic nie mogą, ci zaś, którzyby mogli, zasłaniają się systemem z góry uświęconym, a streszczającym się w jednem słowie: oszczędność.

Dla wykazania oszczędności poświęca się wszelkie względy na dobro instytucji, ludzkości itd.

Piękną i pożyteczną bezwątpienia instytucją jest poczta dla ogółu, ale tylko nie dla funkcjonarjuszy, a zwłaszcza w Galicji, gdzie wspomniany system oszczędności w srogi sposób mści się na nich.

Przypatrzmy się temu z bliska.

Od kandydata na urzędnika pocztowego (manipulacyjnego) wymaganem jest obecnie świadectwo dojrzałości, następnie po 2-ch latach praktyki składa kandydat egzamina fachowe pocztowe i telegraficzne, których program obfitością i rozmaitością przedmiotów przypomina znowu maturę, z tą tylko różnicą, że gdy tę ostatnią składa się w języku ojczystym, przy egzaminach tych używanym i wymaganym bywa bezwzględnie język niemiecki, pomimo że składa się takowe w *krajowej* dyrekcji poczt we Lwowie.

Ale idźmy dalej.

Kandydat złożył nareszcie wymagane egzamina, złożył również kaucję w wysokości 400 zł. i po kilkoletniej praktyce otrzymał posadę asystenta pocztowego, to jest urzędnika XI. klasy rangi. Niechże się cieszy tem szczęściem przez lat 12 lub 14. (bo o prędszem posunięciu do wyższej rangi mowy nie ma i prawie nigdy się nie praktykuje), my zaś tymczasem przypatrzmy się jego czynnościom urzędowym i oceńmy tę pracę nie ze stanowiska urzędowych oszczędności, ale ze stanowiska słuszności, ludzkości i prawdy.

Zajęcie urzędnika pocztowego rozpada się głównie na 2 działy. Czynność z partjami i ekspedycja.

W dzisiejszych czasach nie ma chyba człowieka, któryby nie nadawał czegoś na poczcie. W tych tłumach przepływających codziennie przez urząd pocztowy, rzadko znajdzie się człowiek, który z większą uwagą przypatrzy się czynności urzędnika pocztowego, a w takim z pewnością odezwie się uczucie litości.

W przepełnionym czekającą publicznością lokalu, pomimo że mają ciągłą czynność z pieniędzmi, a więc czynność są wymagającą jaknajwiększej uwagi i ostrożności, pracują ci ludzie z gorączkowym pospiechem, bo przecież każdy wymaga, aby był jaknajprędzej obsłużonym i niecierpliwi się. Dzisiaj, gdy przez zaprowadzenie pocztowych kas oszczędności, mandatów, czeków itp. urzędnik pocztowy jest właściwie urzędnikiem bankowym, pracować musi z naprężoną uwagą, gdyż przyjmując znaczne kwoty przy załatwianiu powyższych transakcyj handlowych, jakże łatwo paść ofiarą czyjej złej woli lub pomyłki, która może pociągnąć za sobą jak najfatalniejsze skutki na całe życie.

Przy takiem tedy zajęciu, które już ze względu na niebezpieczeństwo i pospiech jest w wysokim stopniu denerwujące; w lokalach pod względem hygieny oraz jakiejkolwiek wygody nie wytrzymujących najłagodniejszej krytyki, pracują urzędnicy pocztowi po 8 do 10 godzin dziennie, bo chociaż ustawa powiada wprawdzie, że urzędnik ma pracować do ośmiu godzin dziennie, a więc ośm godzin uważane jest jako maximum — dyrekcja pocztowa w rozporządzeniach swoich zawsze ośm godzin uważa jako minimum pracy urzędnika, co jest wielkim błędem, właśnie z powodu rodzaju tej pracy, jak już wyżej wspomnieliśmy.

Tyle co do działu pierwszego.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

SYN PUSZCZY

Dramat w pięciu aktach Fr. Halma.

OSOBY:

Ingomar, wódz Tektosagów	**Leszczyński**
Myrron, grek	Zboiński
Partenja, córka Myrrona	Stachowicz
Aktea, jego żona	Cichocka
Tymarch zarządca Massylji	Hierowski
Lykon, rybak (Grecy)	Dębicki
Adrast (Grecy)	Stecki
Elperon (Grecy)	Starzewski
Amyntas (Grecy)	Nowiński
Polidor (Grecy)	Szobert
Herald (Grecy)	Janusz
Ambivar	Wysocki
Alastor	Piasecki
Novio	Strużewski

Uprzęże, siodła, oraz wszelkie wyroby rymarskie i galanteryjne, jakoteż pasy do maszyn, **obróżki i kagańce dla psów** poleca

Karol Fibich

we Lwowie, plac Bernardyński l. 17.

Dla ks. Bukowiny

interes komisowy, Czerniowce, Kuczurmare nr. 27.

Garbarnia

z całem urządzeniem do wynajęcia lub sprzedania przy ulicy Snopkowskiej l. 15.

Wiadomość u właściciela ulica Snopkowska l. 9.

JEDYNA FABRYKA

BILARDÓW we Lwowie

na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie

MAURYCY i JAN ANDRASZEK

ulica Grodzickich l. 3.

Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

L. 5072.

Obwieszczenie.

W dniu 25. lipca i w dniu 26. lipca 1888 każdą razą o godzinie 10tej z rana odbędzie się w kancelarji Dra Edwarda Stiasnego ck. notarjusza w Białej, dobrowolna sprzedaż realności fabrycznej pod l 127 w Rybaszowicach położonej Ernesta Grundwalda własnej. Cenę wywołania stanowi kwota 15.000 złr., poniżej której realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie zostanie.

Wadyum wynosi 10% to jest kwotę 1.500 złr. w. a. Gdy sprzedaż ta następuje na żądanie właściciela tejże Ernesta Grundwalda przeto prawa zastawu zabezpieczonych na tej realności wierzycieli bez względu na cenę kupna nienaruszone pozostają. Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny można przejrzeć i odpisać w registraturze sądowej.

Ck. Sąd powiatowy Biała 13. czerwca.

Odnośnie do powyższego sądowego obwieszczenia uwiadamia się chęć kupna mających, iż sprzedać się mająca realność nr. 127 w Rybaszowicach oddalona jest pół mili od stacji kolei żelaznej Ładygowice — pierwszej stacji od Bielska — obecnie jest ona jako fabryka papieru kompletnie urządzona, lecz ze względu na jej położenie bardzo korzystne, dalej ze względu na siłę wodną i parową (30 koni) na piękną w lasy obfitującą okolicę i na taniość materjału może być do wszelkich przemysłowych celów szczególnie do fabrykacyj mebli giętych lub tektur dachowych użytą.

Zabudowania mieszkalne i fabryczne w najlepszym stanie.

Cena zakupna przed 2 laty wynosiła 30.000 złr. Długi hipoteczne wynoszą 8.000 złr., które nabywca przejąć może.

Bliższej wiadomości udziela właściciel

E. Grunwald w Bielsku.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841. d

poleca *Welwety w prążki, również i korty płócienne w prążki, jedyny materjał do jazdy konnej, przewyższający co do trwałości wszystkie inne materje i to po cenach bardzo nizkich.*

P. T. pp. Inżynierów, Budowniczych i Przedsiębiorców uprzejmie proszę, by raczyli zażądać ilustrowany cennik na okucia, materjały i narzędzia do budowli i przedsiębiorstw firmy

Antoni Halski

handel żelazny we Lwowie

plac Marjacki l. 9.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

1888.

Świeże wody mineralne

krajowe i zagraniczne

poleca

Karol Bałłaban

we Lwowie.

Łaskawe zlecenia uskuteczniam bezzwłocznie.

Ogłoszenia

urzędów gminnych, kas oszczędności, zarządów dóbr etc., jakoteż wszelkie obwieszczenia urzędów, edykta, licytacje, spadkowe odezwy, załatwia fachowo na podstawie długoletniego doświadczenia pod gwarancją i dostarcza przepisanych egzemplarzy dowodowych ekspedycja anonsów.

Rudolfa Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Kamienica

dwupiętrowa

z dużą oficyną i podwórzem, *przy pryncypalnej ulicy* jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w administracji „Kurjera Lw.“ Pośrednictwo wykluczone.

„Jubileomanja“

Nowela galicyjska

oryginalnie napisana wierszem przez *Aleksandra Morgenbessera* opuściła prasę i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lw.“ po *30* ct.

Główny skład w Drukarni Polskiej

Lwów, ulica Sobieskiego l. 28.

Magister farmacji

poszukuje umieszczenia we Lwowie lub na prowincji. Adres: **Ferd. Chorzemski,** Lwów, Łyczakowska l. 51.

Dr. Roman Sondermayer

asystent kliniki chirurgicznej profesora Rydygiera ordynuje jak w latach poprzednich od 1go Lipca **w Iwoniczu.**

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA

LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. **Ch. Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Zawiązał się w Krakowie i od 1go Marca 1888 r. wszedł w życie

„KLUB MALARZY i RZEŹBIARZY“.

Klub ten zamierza w szczególności podejmować artystyczne roboty kościelne, jakieby w kraju były potrzebne, z możliwą oszczędnością kosztów i z gwarancją dobrego wykonania tak pod względem artystycznym, jak religijnym i liturgicznym. Pewna oszczędność już przez to samo osiągnie się, gdy odpadną zyski firm pośredniczących, jakim się zwykle takie obstalunki powierzają, Klub oddając całą zapłatę artyście, który zamawianą pracę będzie wykonywał, czuwać będzie nad tem, ażeby robota odpowiadała wysokości zapłaty.

Tenże Klub poręcza za odpowiednie wykonanie pod względem artystycznym prac powierzonych, a o ich charakterze religijnym i stosowności do kościelnego użytku każdej z wykonanych prac, uproszeni od Klubu rzeczoznawcy kapłani: Ks. Dr. Eustachy Skrechowski, O. Morawski T. J. i Ks. Proboszcz gr.-kat. Kościoła w Krakowie Jan Borsuk, osądzą i poświadczą.

Klub przyjmuje zarówno wszelkie obstalunki większych lub mniejszych rozmiarów, jako to: obrazy olejne, akwarele, malowania klejowe na murze, rzeźby w drzewie, marmurze, kamieniu, bronzie, terrakocie, cemencie i gipsie; przyjmuje zamówienia na kompozycje oryginalne jak i na kopije, reparacje starych dzieł sztuki. Na żądanie wykonywują się też obrazy lub rzeźby podług danych szkiców lub rycin.

Łaskawe oferty przyjmuje **„KLUB MALARZY i RZEŹBIARZY“** w swoim lokalu: ***Kraków, ulica Szczepańska l. 11, I. piętro.*** Przy zamówieniu wymaganym będzie zadatek jednej trzeciej części wartości zamówienia, celem pokrycia materjalnych kosztów roboty, Klub podejmując się tej zbiorowej pracy, nietylko dla uczciwego zarobku artystów naszych, ale i w interesie kraju i jego sztuki kościelnej, liczy na poparcie całego społeczeństwa. *Kraków w lutym 1888 r.*

Malczewski, Piotrowski, Chmielowski, Unierzyski, Kossak, Pochwalski, Benedyktowicz, Błotnicki, Mańkowski, Tondos, Stachiewicz, Kruszewski, Roztworowski, Wodziński, Römer, Pruszkowski.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

wo państwowe, prawo międzynarodowe, encyklopedję nauk prawnych, historję filozofji prawa, i wszystko to znać musi tak dokładnie, jak specjalny prawnik. A więc i dla prawników ten sam system! Zgniecenie dążności do wiedzy naukowej zapomocą przeładowania mózgu materjałem naukowym, nie stojącym w żadnym związku z żywemi kwestjami teraźniejszości.

Lepiej stoi rzecz na wydziale medycznym, o ile chodzi tam o studjum fachowe. Tutaj nie ośmielono się robić ograniczeń. Natomiast repetitorja i egzamina główne nadarzają aż nadto dużo sposobności do pozbywania się niemiłych kandydatów i zatruwania życia profesorom.

Ustawa zresztą dba o to, ażeby studenci nie tylko na medycznym, ale i na wszelkich innych wydziałach trzymali się ściśle swego studjum fachowego. Ustawa zobowiązuje profesorów i docentów prywatnych „walczyć z nadto gorącą żądzą wiedzy u studentów“. Nakazuje ona profesorom surowo baczyć na to, by student ściśle trzymał się swych studjów fachowych i nie rzucał się na fachy wolne, gdyż to odciąga młodych ludzi od rzeczy głównej, osłabia ich siłę umysłową i zawcześnie wpaja w nich żądzę wiedzy. Z tego samego „pedagogicznego“ powodu nie wolno profesorom i docentom prywatnym urządzać prelekcyj bezpłatnych. Zakaz ten jest osobliwie uciążliwy dla docentów prywatnych, utrudnia im bowiem uzyskać rozgłos i pozyskać słuchaczy dla swych płatnych kolegiów; z drugiej strony uniemożliwia on wielu setkom młodych ludzi słuchanie innych prelekcyj prócz tych, które należą do ich specjalnego fachu, i rozszerzanie samodzielne swego zakresu wiedzy. Ogółem ustawa dla docentów prywatnych jest bardzo niekorzystną.

Dawniej pewna, prawem określona liczba docentów pobierała honorarjum z funduszów uniwersyteckich. Teraz ten zasiłek prawny odpada, natomiast może minister dawać datki docentom za szczególne zasługi. Dostąpienie prywatnej docentury zostało również przez nową ustawę utrudnione. Dawniej nie stawiano nazbyt surowych wymagań; wystarczało, jeżeli kandydat w dowód uzdolnienia obronił swą dysertację. Obecnie musi on nasamprzód osiągnąć stopień doktora lub magistra, następnie czekać jeszcze 3 lata po ukończeniu studjów, zanim udzielonem mu będzie prawo osiedlenia się jako docent prywatny przy którymkolwiek uniwersytecie. W tym okresie trzechletnim będzie ten kandydat na docenta prywatnego w przeważnej ilości wypadków prawdopodobnie zmuszonym do porzucenia swego zamiaru, rzadko bowiem będzie on posiadał na tyle środków, by módz się przez ten czas samodzielnie utrzymać. Ogółem nowa ustawa znacznie odstręcza od zajmowania katedr profesorskich na uniwersytetach. o co, rozumie się, właśnie przedewszystkiem chodziło. Despotyzm rosyjski nie miał przynajmniej powodu zapewniać opozycyjnemu stanowi profesorskiemu młodego pokolenia następców.

Również honorowanie profesorów nadzwyczajnych i awansowanie ich na prof. zwyczajnych wydarto z rąk uniwersytetów. Na podstawie § 48 nowej ustawy profesor nadzwyczajny może być mianowany zwyczajnym profesorem w każdym czasie całkiem niezależnie od lat służby itp., przyczem naturalnie główna waga spoczywa na politycznych przekonaniach. Minister niewątpliwie zamianuje zwyczajnymi profesorami tylko takich uczonych, którzy największe podadzą rękojmie „błagonadiożnosti“.

Obrońcy i przeciwnicy reformy uniwersytetów w jednym punkcie byli ze sobą zgodni: w konieczności materjalnego zabezpieczenia profesorów i polepszenia ich pensyj, które od dawna już nie odpowiadały wymogom życiowym, a w innych urzędach uregulowane są odpowiednio do potrzeb czasu. Nowa ustawa nie zmieniła jednak niczego w tym względzie. Pensje profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych pozostały te same (2—3 tysiące rubli). Niedostateczność takich pensyj uznaną już była przy wydawaniu ukazu z r. 1863.

Wówczas wyznaczono dla profesorów i docentów uniwersytetu petersburskiego 165.000 rub., dla moskiewskiego, kijowskiego, charkowskiego i kazańskiego po 193.000 rubli. Wedle ustawy z r. 1884 uchwalono dla uniwersytetu petersburskiego 170.000, a dla innych uniwersytetów po 206.000 r. W tej sumie mieszcza się już 10.000 rub. dia docentów prywatnych, których w r. 1863 nie płacono; wtenczas docenci honorowani byli z funduszu uniwersyteckiego. W rzeczy samej więc pensje profesorskie nie zostały polepszone, chociaż ceny artykułów żywności znacznie się podniosły.

Natomiast więcej szczodrym okazał się rząd dla inspektorów dla nadzorowania uniwersytetów. Ze stosunkowo nieznacznego stanowiska stali się oni potężnymi organami rządowymi. W r. 1863 cała pensja inspektorów na pięciu uniwersytetach wynosiła zaledwie 26.000 rub., ustawa 1884 r. normuje pensję na 94.000 rub. Rząd musiał piastowanie tej niemiłej służby przynajmniej sowicie opłacić.

Stanowisko akademickie w Rosji, jak widzimy, wcale nie jest ponętnem. I na przyszłość nie ma ono być innem. Wolny duch krytyczny ma z uniwersytetów ustąpić — powinny one albo osamotnieć, albo zejść do stanowiska uprzywilejowanych szkół wyższych, zakładów wychowawczych dla wyższego czynownictwa rosyjskiego, rozsadników czołobitnosci i bezcharakterności politycznej. (Dok. nast.)

KRONIKA.

Projektowany zamach na zniszczenie ogrodu miejskiego zaniepokoił w wysokim stopniu wszystkie niemal sfery mieszkańców Lwowa. Donosimy tedy, że uchwała onegdajsza komitetu teatralnego nie ma donośności rozstrzygającej. Będzie ona jeszcze przedmiotem rozbioru w sekcji V. Rady miejskiej i uchwał samejże Rady miejskiej, a niezawodnie także wyborcy miasta na walnem zgromadzeniu dorzucą swoje wotum na szalę.

Jeszcze o nowej synekurze. Podaliśmy wczoraj telegram krakowski *Neue fr. Presse*, że „poseł do Rady państwa prof. Bobrzyński jest przeznaczony na wiceprezydenta galicyjskiej Rady szkolnej krajowej“. *N. Reforma* pisze w tym samym przedmiocie i wiadomość tę powtarzamy z zastrzeżeniem, wymaga ona bowiem jeszcze potwierdzenia. Przypominamy, że na wniosek posłów Badeniego, Bobrzyńskiego i Madeyskiego uchwalił Sejm wezwanie do rządu o systemizowanie posady wiceprezydenta Rady szkolnej, któryby był zastępcą namiestnika, a zarazem fachowym kierownikiem Rady. Dotąd nie było nic słychać o tem, czy rząd przychyla się do tego życzenia reprezentacji kraju, które, aby było wykonane, wymaga naprzód zgody rządu, następnie zezwolenia cesarskiego, wreszcie przyjęcia w budżecie odpowiedniej sumy na systemizowanie nowej tej posady. Póki te trzy warunki nie są spełnione, póty nie może posada ta być obsadzoną, póty też wszystkie doniesienia co do osoby ewentualnego wiceprezydenta pozostaną tylko konjunkturą. To jednak pewne, że dr. Bobrzyński łatwo w kombinację co do tej posady wejść może.

Klamka niestety zapadła. *Nowa Reforma* otrzymała z Nowego Targu wiadomość, że sąd nowosądecki orzeczeniem z dnia 23. czerwca b. r. do l. 4561 zatwierdził licytacyjne nabycie Zakopanego przez Goldfingerów. Dnia 16go b. m. wprowadzeni będą nowonabywcy w posiadanie.

Zjazd przyrodników i lekarzy we Lwowie. Jak donosi lwowski korespondent *Czasu* ministerstwo z wielką życzliwością śledzi zapowiedziany w połowie lipca br. kongres lekarzy połączony z wystawą higieniczną. W zjeździe ustanowiony weźmie udział delegat min., radca sekcyjny Kusy, który zbadać ma nietylko wystawę higieniczną, lecz w ogóle urządzenia i stosunki sanitarne kraju, a przedewszystkiem istniejące u nas w zakresie sanitarno - higienicznym zakłady i urządzenia publiczne.

Składy towarowe. Czytamy w lwowskiej koresp.

---

był krowy sam doić. Ryczały i wówczas także, chociaż dość miały siana za drabiną.

— Za nieboszczką się bydlęciu cnie, mówiła sąsiadka. Dobra była dla bydląt, dobra była i dla gospodarstwa.

— I dla mnie — dodawał Grzęda. — Dobrze nam było z Kachną, ale jej to chyba w mogile teraz lepiej.

Od tego czasu Grzęda objął sam dział gospodarstwa kobiecego. Wiek dawał mu pewne prawo potemu. Tylko zdolności pracza stary przyswoić sobie nie mógł. Krzątał się dzień cały i usiłował utrzymać porządek domowy. Z trudnością mu to przychodziło. Nie wydawało się staremu wszystko tak składnie i czysto, jak wtedy, gdy kobieta ręki do chałupy nie skąpi. Zaglądał w kąty. Porządek był znośny. Oglądał sprzęty. Czyste były. A przecież czegoś brakowało. Pusto było w piekarni, chłodno w świetlicy. A! brakowało ruchu i krzątaniny kobiecej, krasiatych misek na pułkach i pstrych talerzy, nie wisiała na żerdzi koło pieca pościel z łóżka, brakło barwnego stroju świątecznego na kołkach. I lekka nawet jak na mężczyznę praca nużyła starego Grzędę. Przybywało mu życia, gdy Walek z roboty powrócił; szykował mu strawę, wybierał co lepsze dla syna i rad gawędził stary z synem. Widocznem było u Grzędy zadowolenie, gdy spojrzał na szerokie plecy Walka, gęsty, jasny włos na czuprynie i oczy koloru tego samego, co staw, w którym konie dawniej pławił.

— Walku! czasby pomyśleć ci było o jakiej kobiecie. Niewygoda w domu.

— Myślicie o obsłudze i wygodzie przy babie? juścić i to potrzebne, ale kiedyście się żenili, myśleliście jeszcze i o czemś innem? uśmiechając się poprawił ojca Walek.

— Swoja rzecz, ale widzę, żeś młody i tego ci przypominać nie potrzebuję, jak myślisz? Mówię, do czegoby się kobieta w domu zdała.

Walek położył łyżkę na ławie, utarł rękawem koszuli usta i niecierpliwie rzucił.

— A branka? zapomnieliście.

Stary Grzęda oczyszczał fajkę, by ją tytoniem napełnić. Podniesione ręce opadły mu na kolana. Wpatrywał się długo w Walka... patrzył, nie widział nic i zamiast tytoniu upychał do fajki chustkę ciemną, którą przecierał oczy, bo mu coś pogodny wzrok zasłoniło.

— Branka powiadasz?

— Na wiosnę — dodał Walek.

Starzec chciał fajkę zapalić i dopiero spostrzegł roztargnienie. Nakładał długo tytoń, już nałożył po brzegi i jeszcze nakładał, tytoń się rozsypywał, a stary jeszcze nakładał, powtarzając bez myśli wyraz „branka“.

— Prawda, że to już czas na ciebie — rzekł po upływie dość długiego czasu — prawda, więc mówili ci, że na wiosnę pójdziesz do branki? Tak? Więc to już siedmnaście lat jak nieboszczka matka twoja zmarła. Więc chcą cię mi zabrać? A zabiorą, zabiorą, widzę to już. Dobrze, że matka szlochać nie będzie, może nawet nie wie, co chcą mi zrobić, staremu.

Grzęda milczał czas długi popadłszy znowu w zadumę. Walek zmęczony zdjął wierzchnie ubranie i rzucił się na słomę jak kłoda. Grzęda podszedł cichaczem do pułek z naczyniami, wziął flaszkę i poszedł ku karczmie. W godzinę wrócił w weselszem usposobieniu. Trudno już było starcowi rozumować i wpływać na bieg wypadków. W tym wieku ludzi z małą inteligencją wypadki i zdarzenia uderzają lub łechcą. Zapanować nad nimi trudno. Jeśli przygniatają, człek wtedy ugina się przed nimi z pokorą, a osłody życia zwykł szukać poza sobą, niezdolen podnieść się siłą własnego ducha. Wszak pokory i rezygnacji uczą całe życie! Nie wiedzieć, czy zasada sama, czy też nauka jej jest złą, bo lud, który te dwie „cnoty“ posiada, lud ten w danych wypadkach nie czuje się spokojnym, nie przychodzi do równowagi mimo modlitwy nawet i zmysły oszołomiać musi napojem, by położyć koniec walce, jaka się w jego umyśle odbywa. Rzecz naturalna, nie pokonawszy zapaśników, oszołomiwszy ich tylko naraża się znowu po wytrzeźwieniu na te same ataki uczuć, które przedtem nim miotały.

Stary Grzęda nie był przygotowany na podobną wiadomość, chociaż była ona bardzo łatwą do przewidzenia. Nie przypuszczał, aby już nadszedł był czas, kiedy można go było pozbawić jedynej podpory, i iżby ktoś był tak śmiałym, by wykonać podobny zamach na jego uczucia rodzicielskie i całość gospodarstwa. Grzęda bolał i nie mógł wyrozumować, czy to długo tak będzie i czyby zmienić się nie dało. Jeszcze zaglądnął do flaszy. Walek zdaje się śnił o czem innem, niż o poddaniu się losowi, gdyż rzucił się gwałtownie na bok i zgrzytał przez sen zębami.

Przyszedł dzień, za nim drugi; smutnego przedmiotu nie poruszano już więcej, tylko Walek zauważył, że ojciec więcej teraz polubił wódkę niż dawniej. Sam nie pijał, lecz ojcu nie śmiał robić wymówek, bo nie przekraczał w użyciu nigdy granicy pewnej; zresztą wiedział, że ojciec złe w ten sposób zażegnywał. I tak wlokły się dni pracy i ulatywały dni odpoczynku aż do wiosny.

Janko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

poleca

ŚWIEŻY TRANSPORT

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

po nadzwyczaj umiarkowanych cenach:

pół kilo Kongo cesarskiej	zł. 2.—
pół kilo Familijnej	zł. 3·—
pół kilo Melange	zł. 4·—
pół kilo Imperjal	zł. 5·—
pół kilo Wysiewek z własnych herbat	zł. 1·70
pół kilo Wysewek sprowadzanych	zł. 1·50
pół kilo angielskich ciast do herbaty w różnych gatunkach	zł. 1·20

Przejdźmy teraz do działu drugiego, to jest ekspedycji.

Ten dział czynności urzędnika pocztowego jest publiczności mniej znanym, gdyż odbywa się w lokalach dla niej nieprzystępnych, a posiadając wszystkie przyjemności i zalety działu pierwszego, ma jeszcze jedną najważniejszą: nocne służby. Co to jest nocna służba, mogą mieć pojęcie tylko ci, którzy ją sami przechodzą. Pracować ciężko w dzień jest jeszcze zabawką w porównaniu do pracy nocnej, podczas której zadaje się gwałt całemu organizmowi człowieka; dlatego też praca ta powinna być tak podzieloną, aby ile możności była najkrótszą i niezbyt się powtarzającą. W Wiedniu urzędnicy pocztowi miewają nocne służby tylko przez pół nocy i to najczęściej co piąty dzień. We Lwowie tylko telegraf miewa co piątą noc, zaś pocztowi urzędnicy głównej poczty co czwartą, a na dworcu kolei co trzecią noc i to w ten sposób, że rozpoczynają nocną służbę o godzinie 1 popołudniu, a kończą nazajutrz o 8 rano; pełnią więc służbę przez 20 godzin!

Takich przeto dwudziesto-godzinnych nocy ciężkiej pracy ma urzędnik pocztowy w przeciągu miesiąca dziesięć.

Czy taka służba nie wpływa rujnująco na cały organizm, czy nie przytępia umysłu człowieka, czy wreszcie nie zniechęca go nietylko do zawodu i obowiązku, ale w ogóle do życia? Odpowiedź na to pytanie zostawiamy tym, którzy już ze stanowiska swego mają obowiązek czuwania nad zdrowiem ludzi. Jeżeli jednak zechcą robić nad tem głębsze studja, odsyłamy ich tylko do kroniki pogrzebów, oraz regestrów domu obłąkanych. Oba te źródła dostarczą im wiele materjału i wykażą znaczny a nieproporcjonalny procent urzędników pocztowych.

Dlaczego jednak urzędnicy jednej i tej samej kategorji mają inne przywileje, inny rodzaj pracy w Wiedniu, a inny we Lwowie i w ogóle w Galicji, na to znowu odpowiedziećby chyba mogły naczelne władze tak w Wiedniu jak tu we Lwowie. Nietylko bowiem pod względem pracy i służby rażąca panuje różnica.

Pod względem uposażenia, awansu, jest jeszcze gorzej. Gdy dla samego Wiednia przy jednym awansie posuwają do IX. klasy, 50ciu urzędników, u nas dla całej Galicji nigdy jeszcze w tej klasie więcej jak kilku naraz nie zamianowano.

Taki sam a nawet znacznie jeszcze gorszy stosunek zachodzi przy nominacjach z XI. do X. klasy rangi.

Dlatego też ciągłe utyskiwanie prasy na nieporządki na pocztach i powtarzanie, że „w maszynie pocztowej coś się zepsuło“ nie ustanie, dopóki ministerjum nie zdecyduje się na znaczne powiększenie przeciążonego pracą personalu, a dyrekcja poczt nie nabierze przekonania, iż dawanie od zielonego stolika nie zawsze wykonalnych rozporządzeń, a następnie urzędowych nosów i kar, nie jest jedynym i dostatecznym środkiem zapobieżenia złemu, lecz wywiera często wprost przeciwny, demoralizujący skutek.

Maszyna pocztowa tak długo skrzypieć będzie, dopóki władze decydujące nie postarają się o zmianę obecnych stosunków funkcjonarjuszy pocztowych w Galicji, która głównie na sprawiedliwym podziale i wymiarze pracy, oraz na polepszeniu bytu urzędników polega.

Rozwód króla serbskiego.

Nie bez zdziwienia przyjęły europejskie koła dworskie i szlacheckie w r. 1875 wiadomość, że młody książe serbski ma zamiar ożenić się z 16-letnią córką pułkownika rosyjskiego Keczki. Panna Keczko, po matce księżniczka Sturdza, uważaną była za jedną z najpiękniejszych i najpoważniejszych partyj w Rosji. Wesele odbyło się 17. października 1875 r., i już w sierpniu następnego roku księżna Natalja urodziła swemu mężowi następcę tronu.

Tymczasem losy księstwa serbskiego wzięły korzystny obrót i w marcu 1882 młoda księżniczka została królową serbską. Ale w łonie rodziny królewskiej nie było jakoś szczęścia. Wcześnie już rozpoczęły się niesnaski w małżeństwie, wypływające z odmiennych poglądów na świat, życie i moralność, do czego przyłączyły się jeszcze odmienne kierunki polityczne. W przeciwieństwie do chwiejnego Milana reprezentowała Natalja stały kierunek rosyjski.

Wiadomości o niesnaskach rodzinnych raz za razem dochodziły do publiczności i wzmacniały się jeszcze częstemi podróżami królowej za granicę. Dłuższy czas przebywała ona we Wiedniu i Badenie, ostatnią zimę spędziła we Włoszech i w Florencji, a obecnie w towarzystwie swego syna Aleksandra przebywa w Wiesbadenie. Kilkakrotne, osobliwie ze strony austrjackiej czynione próby pogodzenia obu stron pozostały bez skutku.

Obecnie monachijskie *Neuste Nachrichten* donoszą z Belgradu pod d. 3. lipca co następuje: „Wczoraj uchwalił konsystorz rozwód króla. Odbył się objad galowy, na którym był metropolita, członkowie konsystorza, biskupi, prezydent ministrów i minister oświecenia. Minister wojny Proticz udaje się do Wiesbadenu, by zawiadomić królowę o rozwodzie i przywieźć następcę tronu. Wskutek rozwodu wybuchły rozterki w gabinecie. Minister spraw wewnętrznych Mijatowicz podał sie do dymisji. Wiadomość ta sprawiła tutaj przykre wrażenie, gdyż królowa posiada między narodem sympatję.“

Wedle dalszego doniesienia oświadczyła królowa, że rozwodu, do którego król nie ma ani kościelnego ani cywilnego powodu prawnego, nigdy nie przyjmie, co jest tembardziej zadziwiającem, że pierwotnie głoszono, iż właśnie królowa domaga się rozwodu.

Neue freie Presse podaje następujący, przez nią do metropolity serbskiego wystosowany telegram: „Pisze mi król, że domaga się u władz kościelnych rozwodu. Ani prawo kanoniczne ani cywilne nie dopuszcza rozwodu bez przyczyn realnych. Ponieważ w naszej sytuacji nie wiem o żadnym takim powodzie, z mej strony nigdy na rozwód nie przystanę. Ufam w sprawiedliwość boską. Natalja“. Czy wobec takiego postanowienia królowa zechce wydać swego syna ministrowi wojny Proticzowi, jest rzeczą bardzo wątpliwą. W takim razie oczekiwaćby należało wielkiego procesu rozwodowego.

Najnowsze wiadomości donoszą, że minister Mijatowicz cofnął swą dymisję i że przesilenie gabinetowe zostało na razie zażegnane. O zażegnaniu przesilenia familijnego zapewne nie prędko będzie mowa.

Uniwersytety w Rosji.

VIII. Dotychczas mówiliśmy tylko o wydziale historyczno-filologicznym. Dla dokompletowania obrazu trzeba nam wspomnieć i o innych wydziałach.

Na wydziale prawniczym prawo rzymskie gra główną rolę, chociaż nie w tak znacznej mierze, jak filologja klasyczna na wydziale historyczno-filologicznym. Żeby jednak juryści nie zanadto oddalali się od filologów, to podstawę egzaminu z prawa rzymskiego stanowi tekst oryginalny instytucyj Justyniana. Dużo miejsca zajmuje także rzymskie prawo państwowe, ale z tym dodatkiem, że ma to być tylko wschodnio-rzymskie prawo. Z dziejów filozofji prawa wymaga się tylko znajomości z głównemi teorjami świata starożytnego, Platona, Aristolesa i Cicerona. Między specjalnymi jurystami i kameralistami nie robi się żadnej różnicy. Jeżeli ktoś chce się oddać ekonomji politycznej i naukom finansowym, to musi znać dokładnie prawo rzymskie, prawo kanoniczne, pra-

PRZEMYTNIK.

OPOWIADANIE.

Walek nie był bohaterem wioskowym w tem znaczeniu, jak się to na wsi rozumie. Dosyć był silnym, w karczmie na zabawach nigdy jednak bójki nie wywoływał, a gdy rówieśnicy jego w krewkich latach młodości często sobie szlachetnej, czerwonej krwi wcale nie felczerskim sposobem upuszczali, stronił zawsze od tego rodzaju zakończania zabaw. Występywał w takich razach co najwięcej w roli pośrednika. Na rozjemcę spada często gniew obu stron powaśnionych. Walka nie spotykała ta nieprzyjemność nigdy, bo parobcy znali jego „ciężką“ rękę. Trzechcetnarowe wory ze zbożem nosił całemi dniami ze spichrza na wozy bez strudzenia. Dziewczęta wiejskie nie miały również powodu skarżenia się na Walka. Hulanki nie lubił, ale gdy znalazł się w karczmie, a tancerki dokuczały mu jego stronieniem od tanów, to nie usiadł pierwej spokojnie na ławie, dopóki tanecznice zgrzane i potem oblane, wszystkie co do jednej nie siadły rzędem pod ścianą. Oberek prowadzony przez Walka tak wówczas dawał się dziewczętom we znaki, że chusteczki, któremi się obcierały spocone, wykręcać musiały z potu, jak bieliznę przy rzece. Walek był pracowitym. Nie dlatego, by ciężka praca przynosiła mu zdrowie ciała i ducha, by lubował się błogością spoczynku w chwilach wytchnienia, w ogóle nie dlatego, że go praca uszczęśliwiała, jak to zwykli mawiać pracowici próżniacy, nie dlatego Walek był pracowitym. Miał obowiązki względem starego ojca i brata, który się w mieście kształcił. Pracowitym był z musu moralnego. Nie sarkał na trud, bo był dumnym, duma nie pozwalała mu czuć się niewolniczo przygnębionym, chociaż giął się pod ciężarem pracy i radby go był z kim podzielić, cóż, kiedy nie było z kim. Na synów bogatych kmieci patrzał z góry, gdy ci powróciwszy z wojska, palili papierosy i uganiali za dziewczętami przez większą część tygodnia. Walek pracował tydzień cały i to jeden po drugim. Jeśli nie na dworskiem, to w domu, nie w domu, to u sąsiada. Chociaż zazdrościł swobodnych godzin „kadetom“, jak nazywał kmieciowych synów, śmiał się z ich próżnowania, a gdy mu grozili, pokazywał im na dłoniach skórę grubości podeszwy od bucika salonowej pani, ścięgna i żyły występujące na rękach jak powrozy. Takich rączek siła kazała respektować szydzącego Walka.

Matka zmarła Walkowi wówczas, gdy jeszcze w koszuli tylko chodził i z wiejskiemi dzieciakami pył na drodze wioskowej do góry podrzucał. Garście prochu błotnego tumanami zakrywały chwilowo niebo. Pył czasu przyćmił wypadek śmierci matki. Walek się chował. Wychowywanym i ściskanym przez matkę nie był. Ojciec Walka, Grzęda Józef był już starym. Lat miał sporo, bo w czwartym roku zaczął gęsi pasać, pęźniej pasał bydło dość długo, następnie poganiał za pługiem kęs czasu, jeszcze później pługiem kierował, a stanąwszy na tym stopniu wykształcenia i praktyki, spełniał już wszystkie czynności gospodarskie. Innej akademji nie kończył, a patent na agronoma otrzymał, gdy mu się rodzice ożenić kazali. Toć był skończonym już wówczas gospodarzem.

Po ożenieniu kawałów czasu nie mierzył już tym lub owym postępem w nauce gospodarstwa. Epoki stanowiły: chrzciny, pogrzeby, lub utrata krowy w złych latach. Pamięciowa rachuba czasu oparta na szczególnych wypadkach nie dawała dokładnej liczby lat Grzędy. Wygląd starego wskazywał na pięćdziesiąt i kilka. Trud gospodarstwa spadał na Walka całkowicie.

Brat Florjan uczył się w mieście, bo tego chciał ojciec. Początkowo posyłano mu zasiłki, później Walek odradził ojcu, nie z niechęci ku bratu, lecz z powodu obciążenia gospodarstwa wydatkami, które z zagrody z trudnością wielką można było pokrywać.

— Poszedł między pany, — dobrze to, ale on do nas wrócić, zda mi się, nie ma ochoty wtedy, jak się czegoś nauczy. Chce u panów zostać, niechże mu dalej dają, myśmy mu dosyć dawali.

— Przecieć nas wspomoże, gdy z nauki zbierać zacznie... bronił ojciec.

— Poszedł między pany, podoba mu się tam i zostanie przy nich pewnie. Wiecie jak rzadko teraz do wsi zagląda. Zakosztował mięsa i wygód, nie chciałoby mu się jeść ziemniaków jałowych z barszczem. Takci przecież i parobcy wysługujący w mieście robią. Niech tylko zajrzy do miasta, już go tam ciągnie. Jest tam i chleb biały i kawa i grosz gotowy—a u nas co? Florkowi nie posyłajmy ojcze.

Grzęda po namyśle zgodził się na wolę Walka.

Gospodarstwo domowe kuleje, gdy nie ma w niem ręki kobiecej. Po śmierci żony stary Grzęda przyjął do domu starą wdowę, której przedtem niedługo, jak mu żona odumarła spłonęła malutka chata, jedyny majątek i schronienie ubogiej chałupnicy. Wdowa zastępywała gospodynią, o ile jej siły na to pozwalały. Przyszedł jednak czas, kiedy zaprządz trzeba było dwie krowy do wozu i białą trumnę ze staruszką zawieźć. na ogrodzenie zasiane krzyżykami czarnemi. Ryczały krowy, wracając z próżnym wozem do domu. Może głodne były? Południem Grzęda zmuszony

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

skami wypisana (tuż naprzeciw kasy teatralnej). wchodzi się do przestronnego przedpokoju. Na lewo znajduje się sala bilardowa, na prawo zaś wchodzi się do salonu, od którego ciemnego obicia gustownie odbijają adamaszkowe opony. Olbrzymie lustra, marmurowy kominek, posągi dłuta p. Barącza i kilka olejnych obrazów dopełniają eleganckiej całości. Obok salonu znajduje się wielka alkowa oświecona ośmioramiennym żyrandolem. Z salonu szklanne drzwi wiodą na wielką werandę, wspartą na portyku teatralnym i ozdobioną drzewami oleandrowemi. Za salonem mieści się czytelnia i biuro sekretarza, całą zaś amfiladę zamyka ustronny przybytek amatorów wista, preferansa i taroka. Nie wątpimy, że wydział dzierżący w swej dłoni rządy „Koła“, dołoży wszelkich starań, by w nowych salonach zapanowało toż samo życie, które cechuje „Koło“ od początku bieżącego roku. Jak nas zawiadomiono, uroczyste otwarcie nowego lokalu odbędzie się za kilka dni. Będą więc miały sposobność panie, które tylokrotnie uświetniały zebrania Koła swą obecnością. przekonania się, o ile opis nasz był prawdziwym.

W oka mgnieniu. Służąca Dawida Schneegota, zamieszkałego pod l. 5, przy ulicy Żółkiewskiej, wyszedłszy rano o godzinie 6. na podwórze po wodę, zapomniała drzwi przymknąć za sobą, z czego sprytny jakiś rzezimieszek skorzystawszy, skradł w kilku minutach jej nieobecności dwa duże kandelabry srebrne, wartości do 100 gld.

Zbłąkaną dziewczynkę znaleziono wczoraj na ulicy Karola Ludwika. Dziecię znajduje się, na razie pod opieką stróża domu l. 5, na placu Smolki, skąd je rodzice odebrać mogą.

Zbieg. Jędrzej Ślepka, woźny banku, zwrócił się do władz donosząc o ucieczce jedenastoletniego syna Józefa, ucznia szkoły Konarskiego.

Z uchwały rabunek. Na przechodzącą ulicą Gródecką obok koszar Galla w biały dzień, bo o godzinie 2. z południa, Marję Krawiec napadł z nienacka jakiś rabuś, a powaliwszy ją na ziemię, zdarł z niej wierzchnie ubranie i szal. Mimo krzyku ofiary, niecny hultaj zdołał umknąć bezkarnie.

W Budapeszcie otruła się morfiną żona inżyniera Markusa, naszego zeszłorocznego gościa w Krakowie podczas wystawy.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Ignacego Podymowskiego stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym w Podusowie; Julję Czeżowską, rzeczywistą nauczycielką kierującą w Borkach Wielkich.

Nad sprawą wykupna propinacji obradować ma na przyszły tydzień zjazd obywateli ziemskich w Tarnowie.

Cesarz zatwierdził wybór hr. Karola Lanckorońskiego na członka honorowego akademji sztuk pięknych.

W Niemczech zmarł nowelista Storm Teodor.

Lekarstwo na dławiductwo. *Kurjer Warsz.* pisze d. 5. b.m.: W dniu wczorajszym wieczorem, przed jednym z domów przy ul. Chmielnej, zebrało się aż czterech kataryniarzy jednocześnie grających. Piekielny ten koncert wyprawiano z polecenia p. W. na cześć panny ***, jego sąsiadki, która cały dzień grając na fortepianie, wszystkim lokatorom tegoż domu muzyką swoją dała się we znaki. Interwencja ojca panny *** nie na wiele się przydała, p. W. osobiście pilnował, aby grającym nikt nie przeszkadzał. Ten rodzaj zemsty, wywołał ogromną wesołość, przechodnie na widok grających jednocześnie kataryniarzy zatrzymywali się, a otrzymawszy wyjaśnienie wszyscy wybuchali śmiechem. Dopiero po odegraniu kilkunastu numerów kataryniarze się rozeszli. P. W. postanowił, że jeżeli lekcja nie pomoże, wyprawi jeszcze kilka takich koncertów w zwiększonym komplecie.

Pożar teatru w Bordeaux o którym doniósł dnia 3. bm. telegram, wybuchł, jak skonstatowano w bufecie. Tego wieczora dawano w teatrze koncert na dochód b. kapelmistrza „Grand Theater“ p. Luigini. Koncert skończył się przed 12. o północy. Około godz. 3. rano usłyszał służący teatralny trzeszczenie i chrzęst pękających szyb. Bufet kawiarniany stał w płomieniach. Zanim przybyła straż pożarna, scena i sufity stały już w płomieniach. Musiano się ograniczyć na ratowaniu budynków sąsiednich. O godzinie 5. rano zapadły się z ogromnym hukiem sufity i dach do wnętrza; około 6. rano pożar zlokalizowano i mury nagie tylko już sterczały. Teatr „Lonit“ został zbudowany w r. 1868; z początku służył dramatowi klasycznemu, w r. 1871 zaś został przemieniony na salę koncertową, w której także dawano operetki.

Inżynierzy na moście. Tymi dniami zdarzył się w Gracu następujący wypadek. Na moście cesarza Ferdynanda stanęli dwaj młodzi, poważnie wyglądający panowie i wsparci na poręczy rozmawiali jakiś czas ze sobą. Następnie jeden z nich wydobył z kieszeni mocny żółty sznurek, dał koniec jego swemu koledze, a sam rozmotując kłębek udał się ku drugiej poręczy. Przegrodziwszy w taki sposób komunikację na moście, zaczęli obaj panowie robić na swych stanowiskach rozmaite manipulacje. Publiczność przechodząca i jadąca mostem zatrzymywała się przed sznurem, sądząc, że ma przed sobą dwóch inżynierów, którzy z polecenia urzędu coś tu mają do wymierzenia. Niektórzy przełazili wprawdzie po pod sznur, największa część jednak zatrzymywała się i czekała cierpliwie końca. Za kilka minut po obu stronach sznura nagromadziło się mnóstwo robotników, sług, kupców, urzędników, fiakrów, itp. W tem poprosił jeden z „panów inżynierów“ jednego najbliżej obok siebie stojącego mężczyznę bardzo grzecznie, by był łaskaw potrzymać na chwilę sznur, dopóki on ze swym kolegą parę słów nie pomówi. Udał się następnie do swego kolegi, obaj pomówili parę słów. Okazała się potrzeba obejrzenia planu sytuacji nieco z odległości. Kolega więc poprosił najbliżej stojącego, by także potrzymał sznur, i obaj „panowie inżynierzy“ najspokojniej w świecie poszli poniżej mostu, skąd mogli bardzo dobrze widzieć, jak na moście tłum coraz bardziej się powiększał i cisnął. Upłynęło jeszcze parę minut — cała masa ludzi z największą powagą stała na moście dokoła sznura. Dopiero gdy ujrzano, że „panowie inżyniery“ znikli z horyzontu, domyśleli się wszyscy, że padli ofiarą studenckiego figla. Oburzenie, krzyki, poszukiwanie za autorami tego figla — rozumie się bezskuteczne — i homeryczny śmiech całego miasta, oto skutki tej prawdziwej historji.

Gmach św. Ducha w Krakowie, który tylokrotnie był przedmiotem dyskusji i walk w tamtejszej Radzie miejskiej, przyszedł raz jeszcze na stół na ostatniem posiedzeniu. Postanowiono ruderę ratować na każdy sposób i walczyć o nią do upadłego. Na posiedzeniu ostatniem Rady m. odczytano mianowicie pismo dyr. Matejki, w którem ten użalając się na niedogodności gmachu szkoły sztuk pięknych, ofiarowuje się budynek ten oddać gminie żądając w zamian dla użytku tejże szkoły budynek b. szpitala św. Ducha. Pomimo, że już zapadła uchwała Rady, aby budynek ten rozebrać, wszczęto nad pismem dyr. Matejki żywą dyskusję, pojawiły się nawet wnioski, ażeby wybrać specjalną komisję do rozpatrzenia się w piśmie mistrza, wychodząc z zapatrywania, że nie powinno się a limine odrzucać pisma męża tego znaczenia co Matejko. Wreszcie po zaciętej dyskusji przyjęto większością głosów wniosek radnych pp. Horowitza i Chrzanowskiego, aby odpowiedzieć dyr. Matejce, iż gmina m. Krakowa, gotowa jest ponieść ofiary celem dostarczenia szkole sztuk pięknych odpowiedniego budynku, ale gmachem św. Ducha, wskutek już powziętych uchwał, na ten cel rozporządzać nie może. Wobec tego spodziewać się należy, że osławiona sprawa rudery, która tyle kosztowała wymowy i argumentacji z jednej i drugiej strony więcej już głowy nie podniesie.

Gosposie baczność przed złodziejami! Nie ma dnia prawie, ażeby na rynku nie skradziono której z pań na targu portmonetki z pieniądzmi, a bodaj chustki do nosa, lub co się znajdzie w kieszeni. Wczoraj na rynku schwytano po krótkiej gonitwie jednego z lwowskich „pick-pocketów“, który jednej z pań chwycił z kieszeni portmonetkę. Rzezimieszka sprowadzono do biura targowego w magistracie i zrewidowano, zdobyczy jednak już nie znaleziono. Widocznie musiał ją w drodze porzucić, lub dać któremu z towarzyszy, operujących na placu.

Policja powinna rozciągnąć nad placami targowymi szczególną czujność, gospodynie nasze zaś niech się same mają na baczności.

Oryginalne narzędzia pożarne. Z gubernji siedleckiej piszą do *Kur. warsz.* „Administracja gminna często miewa dobre pomysły. W jednej z osad naszej gubernji istniały dwie duże sikawki, które, z powodu ciągłego psucia się, w razie pożaru nie oddawały potrzebnych usług. Postanowiono więc znieść sikawki i zastąpić je szprycami. W tym celu drogą entrepryzy zakupiono czrerysta szpryc drewnianych ręcznych jednostajnej wielkości, które rozdane zostały mieszkańcom za pokwitowaniem. Teraz na wypadek pożaru, każdy posiadacz szprycy obowiązany jest przybywać do ognia z tym instrumentem, z konewką wody i bosakiem. Dotknięty pożarem budynek naokoło otoczony jest przez członków owej improwizowanej straży ogniowej, która ze szpryc wyrzuca potoki wody, ocalając najczęściej ściany, gdyż strumienie nie dosięgają dachu. Nie obywa się przytem bez epizodów wesołych, a dokonywane z taką strażą próby przedstawiają widok niepozbawiony humoru.“

Skarb w piwnicy. W Niszu umarł niedawno biskup monsignore Victor, w bardzo podeszłym wieku. Od wielu lat obiegała w mieście pogłoska, iż starzec, który żył bardzo skromnie, posiada ukryte w piwnicy skarby. Zabrano się obecnie do kopania i w istocie znaleziono garnek po brzeg napełniony złotą monetą. Roboty w piwnicy prowadzone są pilnie w dalszym ciągu, albowiem, o ile się zdaje, zawiera ona daleko większe jeszcze skarby

Strzały rewolwerowe w sądzie. Podobny wypadek, jak niedawno we Wiedniu zdarzył się w sądzie miasta włoskiego Provenico koło Udine. Pewien robotnik zasądzony za obrazę honoru pewnej kobiety, usłyszawsey wyrok, wydobył z kieszeni rewolwera i strzeliwszy do oskarzycielki swojej położył ją trupem, poczem do sędziów i siebie kilkakrotnie strzelił, lecz chybił. Morderca korzystając z ogólnego zamięszania umknął i dotychczas nie został schwytany.

Korespondencja od redakcji. *Prenumerator w Stryju.* Czasopismo *Ruch* kosztuje wraz z przesyłką 40 centów miesięcznie, 1·20 kwartalnie.

NADESŁANE.

W sprawie totalizatora. Na zrobiony w nadesłanem nr. 180. z 30. czerwca b. r. zarzut, że przy wypłacie w biegu l. w dniu 28. czerwca urywano po 50 centów od jednego udziału, przesela sekretarjat galicyjskiego Towarzystwa chowu koni i wyścigów następujące wyjaśnienie. Ogólna wkładka wynosiła 435 gld. względnie po odtrąceniu 44 gld. jako 10 proc. na rzecz galicyjskiego Towarzystwa chowu koni i wyścigów, 391 gld., z których faktycznie jednak nie 25, lecz 26 gld. na rigo postawionych było, jak to przy obliczeniu kuponów i jukstów podczas wypłaty sprawdzono, tak że kwotę 391 gld. musiano podzielić przez 26 gld., w skutek czego kwocient wynosił tylko 15 gld., a pozostały z całego dzielenia 1 gld. jako ułamek przypadł kasie Towarzystwa. Że na odnośnym rządku maszyny uwidoczniona była tylko kwota 25 gld., pochodzi ztąd, że przy nawale stawiających, z których każdy prawie swój numer jak najgłośniej podaje. funkcjonarjusz łatwo numer przesłyszeć mógł i na odnośnym rządku go nie uwidocznił; każda taka drobna pomyłka zaś jeszcze przed wypłatą spostrzeżoną być musi przez przeliczenia jukstów, które dla kontroli zawsze poprzednio się odbywa.

Lwów, dnia 1. lipca 1888. — Z sekretarjatu *Rafałowski.*

Zabawy publiczne.

Zabawa ogrodowa na dochód Towarzystwa drukarskiego „Ognisko“ z współudziałem dwunastki spiewackiej „Echo“ odbędzie się w niedzielę d. 8. lipca br. w ogrodzie Kiselki nad stawem. W program zabawy wchodzą rozmaite gry towarzyskie: tańce, monologi humorystyczne, spiewy dwunastki spiewackiej „Echo“, bazar kwiatowy, puszczenie w powietrze charakterystycznych postaci, wieczorem oświetlenie transparentów, oraz wiele innych rozrywek, co niewątpliwie złoży się na piękną całość.

Z góry wróżyć można — jeśli tylko pogoda dopisze — iż zabawa ta pod każdym względem wypadnie nadzwyczaj pomyślnie. Zaproszenia rozesłane są ważne.

Wydział kasyna miejskiego uznał za stosowne odroczyć zamierzoną wycieczkę do Brzuchowic do następnej niedzieli głównie dlatego, by nie uszczuplić dochodów innym towarzystwom, mającym cele humanitarne, które dzisiaj zabawy urządzają.

Teatr literatura i sztuka.

* **Jan Zacharjasiewicz** wykończył, jak donosi *Kurj. codzien.*, większych rozmiarów powieść osnutą na tle wypadków z ostatnich lat ubiegłego stulecia, pt. „Nieboszczka“. Druk tego utworu rozpocznie w tych dniach jedno z pism galicyjskich.

* **Satyry i Piosnki** śp. Artura Bartelsa ukażą się niebawem w osobnem wydaniu zbiorowem dokonanem przez p. K. Bartoszewicza w Krakowie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 7. lipca. W kasie pocztowej wyłudził wczoraj pewien kupczyk nazwiskiem Singer 3.000 gld. za pomocą sfałszowanego czeku.

Belgrad 7. lipca. Sprawa rozwodowa napotyka trudności w skutek tego, że Natalja wzbrania się podpisać wymaganej deklaracji, iż nigdy nie wróci do Serbji.

Wiedeń d. 7. lipca. Giełda zbożowa: Pszenica na jesień 7.46, owies na jesień 5.69, kukurudza na sierpień 6.73, kukurudza nowa 5.57.

WINA LECZNICZE.
niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

Czasu: Zeszłoroczna uchwała sejmowa, upoważniająca Wydział krajowy do zawiązania i przeprowadzenia rokowań, celem założenia dwóch magazynów składowych dla zboża i spirytusu w wschodniej i zachodniej Galicji, ile możności we Lwowie i w Krakowie, nie została przez ministerstwo handlu uznana za wystarczającą w tem znaczeniu, że koncesja mogła być udzieloną krajowi. Obowiązujące przepisy wymagają w tej mierze nietylko wykazania potrzebnego kapitału zakładowego i obrotowego, lecz nadto i gwarancji, uchwała sejmowa zaś nie zawiera żadnej gwarancji i nie wyznacza kapitału zakładowego, lecz tylko zabezpiecza na dłuższy okres czasu coroczny zasiłek 21.000 zł. na amortyzację i oprocentowanie kapitału gminom lub spółkom podejmującym się założenia publicznych składów dla zboża i spirytusu. Co więcej, uchwała sejmowa zaleca przedewszystkiem postaranie się o to, aby gminy lub spółki zakładały magazyny, kraj zaś miałby wejść w grę dopiero z konieczności tj. gdyby nie znaleźli się konkurenci powyższej kategorji. Obecnie toczą się rokowania między Wydziałem krajowym a gminą m. Lwowa. Jeżeli gmina zdecyduje się kompetować o koncesję i uczynić zadość wszystkim wymogom w tej mierze, to byłaby nadzieja, że z wejściem w życie nowej ustawy o podatku wódczanym powstanie w stolicy kraju magazyn uznawany przez producentów za rzecz niezbędną. Gdyby zaś rokowania te nie doprowadziły do celu i kraj sam miał kompetować o koncesję, sejm musiałby przedtem w myśl warunków stawianych przez ministerstwo handlu powziąć uchwałę formalną o gwarancji i o dostarczeniu kapitału zakładowego i obrotowego. Uchwała taka wymagałaby według statutu krajowego najwyższego zatwierdzenia, więc sfinalizowanie sprawy mogłoby nastąpić w najlepszym razie, tj. jeżeliby sejm zgromadził się w pierwszej połowie września, co najmniej po czterech miesiącach.

Czwarte gimnazjum we Lwowie. Od kilku lat już nosi się rząd z zamiarem wybudowania gmachu na umieszczenie czwartego gimnazjum, dotychczasowe bowiem umieszczenie równa się chyba chajderom ostatniego rzędu. Kilkakrotnie już pisaliśmy o miejscu właściwem, gdzieby gimnazjum stanąć powinno, jakoteż o tem, że rząd traktuje o zupełnie właściwe grunta obok pałacu Gołuchowskich. Tymczasem dzisiaj dowiadujemy się z niemałem zdziwieniem, że dzięki p. Dunajewskiemu rząd zaniechał wszelkich dalszych traktowań, albowiem p. minister skarbu oświadczył, że grunt koło politechniki zupełnie wystarczy pod gmach gimnazjalny. Pomijamy tę okoliczność, że w niedalekiej przyszłości, sama politechnika zapotrzebuje grunta pod konieczne nowe budowle, ale umieszczenie gimnazjum w tem miejscu uważamy, ze względu na dzieci, za najniewłaściwsze. Komunikacja bowiem, zwłaszcza w zimie, będzie tak utrudnioną, że uczniowie klas pierwszych nie będą wstanie uczęszczać.

Towarzystwo leśne. Tegoroczne walne zgromadzenie odbędzie się w Kołomyi w dniach 20., 21. i 22. sierpnia. Aby wydział Towarzystwa mógł poczynić wcześnie swoje zarządzenia uprasza członków Towarzystwa, ażeby o swojem uczestnictwie w walnem zgromadzeniu zawiadomić raczyli wydział najpóźniej do 30. lipca br. Gdy do uzyskania zniżenia ceny jazdy na kolejach, jak wogóle do udziału w walnem zgromadzeniu, potrzebna jest karta legitymacyjna na r. 1888, zechcą przeto członkowie Towarzystwa postarać się wcześnie o nią. Jeżeliby który z członków życzył sobie mieć jaki odczyt lub rozprawę na walnem zgromadzeniu, lub przedłożyć tam chciał jaki wniosek samoistny, zechce o tem zawiadomić wydział najdalej do 20. lipca br. PP. delegatów Towarzystwa, uprasza wydział o nadesłanie spostrzeżeń w dziedzinie gospodarstwa lasowego.

Z naszych zdrojowisk. Lista gości od 20. do 30. czerwca przybyłych do Iwonicza, wykazuje rodzin 340 a 719 osób.

Egzamin dojrzałości w krakowskiej wyższej szkole realnej zdali Baruch Alfred, Bogdanowicz Stefan, Bzowski Jan, Bzowski Wincenty, Kandler Zdzisław, Klimonda Józef z odzn., Korczakowski Adam z odzn., Lipkowski Wacław, Mandel Israel, Pechner Marek, Szczytnicki Władysław, Tabaczyński Tadeusz.

Dobre wiadomości. Donoszą nam z Wiednia, że od września ma być nowych 10 posad profesorskich dla języka niemieckiego w Galicji kreowanych. W Bochni zostanie z nowym rokiem szkolnym piąta klasa otwartą.

Pannie Herminie Patkiewicz uczennicy szkoły spiewu p. Marka, udzielił Wydział krajowy subwencję w kwocie 100 złr. wskutek wielkich postępów wykazanych na popisach i kompetentnego uznania od spiewaczek pań Bianca Bianchi i Materna.

Dyrekcja ruchu ck. kolei państwowych we Lwowie rozpisała oferty na budowę magazynu towarowego i budynku na kancelarje w stacji Bolechowie jak również na budowę kancelarji w stacji Dolinie. Termin podania ofert upływa dnia 20. lipca br. o 12. godz. w południe. Bliższe szczegóły udziela inspektorat konserwacji tejże kolei w godzinach urzędowych.

Z Rzymu do wydawanej w Czerniowcach *Gaz. Polskiej* piszą co następuje: „W pałacu Balestra na placu Santi Apostoli sprzedają na publicznej licytacji, zarządzonej przez spadkobierców, wszystkie sprzęty i rzeczy nieboszczyka kardynała Włodzimierza Swinka Czackiego, który — jak tu urzymują — był najpierwszym wnioskodawcą w sprawie zbliżenia Watykanu do Rosji i zawarcia z nią konkordatu. Drukowany katalog sprzedaży dość przykre sprawia wrażenie nawet pomiędzy Włochami. Rodzina bowiem puściła na licytację nietylko wszelakie sprzęty nieboszczyka, pierwszego kardynała ze swego rodu, ale także kielichy, monstrancje, krzyże, obrazy świętych, aparaty jego kaplicy i naczynia, w których mszę św. odprawiał, 17 ornatów, 3 infuły biskupie, 9 tabakierek, a nawet — prawdziwie zgroza! — 6 pierścieni pasterskich i kardynalskich, 4 relikwiarze z relikwiami świętych, 8 krzyżów napierśnych z łańcuchami, z których dwa bogato ozdobne brylantami i szmaragdami, szacowane są niżej ceny, jeden na 2.000, drugi na 3.000 franków itd. Natomiast słynną piwnicę kardynała, posiadającą najrzadsze wina, spadkobiercy postanowili pozostawić przy sobie — na pamiątkę. Dziwny, a gorszący pietyzm rodzinny!

„Mówiąc o tej licytacji, wspomnieć jeszcze muszę, że w spisie przedmiotów wymieniono także: „Antico lavoro russo“. Zadziwił mię ten tytuł i kazałem pokazać sobie przedmiot Nr. 364, który takiem mianem nazwano. Jest to najzwyklejsze „malowanie“ najnowszych czasów. Przedstawia twarz Chrystusa na sposób, używany w Rosji; obity jest srebrną blachą, mającą wyobrażać szatę. Po obu stronach głowy napisy rosyjskie. Obrazów takich pełno w Rosji po cerkwiach prawosławnych. Obraz ten wisiał w sypialni nieboszczyka nad jego łóżkiem“.

Rakarz lwowski, po polsku: „mistrz szerokiego pola“, zwyczajnie „hyclem“ zwany, wstępuje temi dniami w związki małżeńskie. Fakt ten „z życia towarzyskiego“ stolicy nie zawierałby nic osobliwego, gdyby nie okoliczność, że z uwagi na swoją misję zawodową, szczególnie podczas teraźniejszego stanu oblężenia na biedne psiska, zwłaszcza po wykryciu sobaczych pieczeni w jego zakładzie, dla zaskarbienia sobie względów, udał się do zacnego sekretarza Towarzystwa ochrony zwierząt o błogosławieństwo. Ktoby nie wierzył, niechaj zapyta p. Lewandowskiego.

Po pijanemu. Przy ul. Żółkiewskiej przed domem l. 64 podniesiono pijanego wyrostka Rocha Morszyńskiego. Wieziony dorożką do policji Morszyński zepchnął z kozła woźnicę, Józefa Nowikowskiego, który padając na bruk, zranił się boleśnie w głowę. Awanturniczy pijak dostawiony został przemocą do aresztów.

Czarne jagody. Włościanie z okolic Lwowa, Winnik i Przemyślan dowożą do miasta znaczne partje jagód czarnych (borówek) utrzymując, że dawno już nie pamiętają takiej ich obfitości, jak w roku bieżącym. Prócz zwyczajnego użytku jagody te pakowane w beczki rozchodzą się do fabryk spirytualij i jak nas zapewniano, używane bywają do wyrobu nalewek wódczanych i win czerwonych.

Przygoda w podróży. Pani Hermina M. właścicielka folwarku pod Lwowem będąc onegdaj ze znaczną partją produktów wiejskich na naszym targu, wracała do siebie powozem około 5. z południa, a nie dojechawszy nawet do wsi Kulparkowa, została w powozie pobłogosławiona synem. Z nader kłopotliwego położenia, wybawiło ją wnet kilku przechodzących wieśniaków i strażnik akcyzowy miejski, który dobiegłszy do wsi, sprosił kilka kobiet. Przeniesiono matkę do chaty wieśniaka Teodora Oleśnickiego, który zarządziwszy wszystko, co należało, po chrześcijańsku ubiegał się nawet o podjęcie niezwykłych podróżnych, twierdząc że „gość taki w dom, to Bog w dom“. Lekarz, opowiadający nam tę przygodę dodaje, że wzruszona uczciwością wieśniaczą pani M., uczyni zapis 500 zł. dla jedynaka gospodarstwa w kolebce, a jako ojca chrzestnego nowonarodzonemu spadkobiercy imienia, zaprosiła Oleśnickiego. Matka wraz z dziecięciem znajduje się w dobrym stanie zdrowia i po kilkodniowym wypoczynku w chacie przybędzie do Lwowa.

Kumoszki wróżą z tej przygody, że nowy przybysz będzie niezawodnie wielkim podróżnikiem i sławnym człowiekiem.

Wzięła się nie do swego. Agnieszka Narol, ze wsi Malechowa, wczoraj rano za późno wyjechała na targ przy placu zbożowym, chcąc więc wynagrodzić czas stracony, zaczęła konie popędzać. Ta ostatnia akcja wprawdzie przyspieszyła cokolwiek jazdę, ale miała jeszcze skutek taki, iż konie kierowane niewprawną dłonią, wpadły na Herszta Pomidora, który uległ potłuczeniu. Kobieta chcąc teraz skorzystać z ucieczki, zacięła konie, przyczem wóz wpadł na brykę piwowarską i okulał, bo oś pękła a koło czwarte z niej spadło. Narolowa wcale nie zdążyła na targ, albowiem z wehikułem o trzech kołach zwróconą została ku biuru policyjnemu.

Nowa szkoła. Tymi dniami otworzony już zostanie w mieście naszem zakład malowania na szkle, porcelanie, jedwabiu, atłasach, jucie i innych materjach, który głównie położył sobie za zadanie wyrugowanie w tym zakresie wyrobów zagranicznych. Przy malarni otwartą będzie również szkoła dla pragnących uczyć się tego fachu, do której zapisało się już kilka zwolenniczek. Zakład pozostawać będzie pod kierunkiem specjalistek wykształconych w Krakowie panien Janiszewskich, którym w nowym zawodzie jeszcze raz życzymy powodzenia.

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie zwinęła swój sklep — i postanowiła, jak donosi p. Bartoszewicz, zająć się wyłącznie obsługiwaniem swych klientów. — Nie będzie miała wiele trudu — a klienci wiele pociechy.

Z życia towarzyskiego. Dnia 3. lipca odbył się w kościele parafialnym w Maniowej, w Nowosądeckiem, ślub barona Gustawa Lipowskiego, syna Adolfa i Zofji z Uznańskich, z Wiktorją Drohojowską, córką Marcelego Drohojowskiego i ś. p. Florentyny z Fihauserów.

† **Apolinary Radziszewski,** były obywatel ziemski z Czortkowskiem, zmarł onegdaj w mieście naszem, przeżywszy lat 75.

Z Podwołoczysk donoszą *Nowej Reformie* dnia 6go b. m. Na 7., 9. i 10. lipca zapowiedziane są w Podwołoczyskach trzy osobne pociągi, z których każdy zawiera 30 cysternowych wagonów, napełnionych naftą kaukazką. Pociągi te idą z Odesy.

Z armji. Kapelanami drugiej klasy w rezerwie zostali zamianowani: Józef Guzik, Konstantyn Andruchowicz, Marcjan Szankowski, Jan Hoszowski, Włodzimierz Lewicki, Izydor Zawadowski, Aleksjusz Wolański, Teodor Bohaczewski i Józef Lenczyk.

Pomocnikiem aptekarskim: magister farmacji Aleksander Chomiński.

Przeniesionym został porucznik Józef Popowski.

Pożegnanie 55. pułku piechoty (brzeżański) odbyło się z wielką okazałością we Wiedniu. Już o godzinie 5. po południu dnia 6. lipca koło bramy koszar zgromadziły się tłumy publiczności, szczególnie polskiej, ażeby wojsku towarzyszyć do dworca kolei. O godzinie 6. cały plac przed koszarami był zajęty, a wśród publiczności znajdowało się mnóstwo kobiet. W oznaczonym czasie uszykował się pułk we wielkiem podwórzu kasarni, a wszyscy oficerowie 7. pułku dragonów, który wspólnie zamieszkiwał te same koszary, zjawili się w pełnej paradzie, aby pożegnać kolegów odjeżdżających. Z muzyką na czele wyruszył pułk o godzinie 7. z koszar i zdążał do dworca kolei północnej, otoczony tysiącem znajomych osób. Na dworcu oczekiwało go wielu oficerów sztabowych różnej broni, jako też minister wojny br. Bauer i komenderujący br. König. W śród sympatycznych okrzyków opuścił pułk miasto Wiedeń, w którem dłuższy czas przebywał.

Pożar w Szczutkowie. D. 28. czerwca wybuchł pożar w Szczutkowie pow. cieszanowskiego w chałupie włościanina Iwana Petryszyna wskutek nieostrożności jego żony, która rozpaliwszy ogień poszła doić krowę do stajni. Ogień w jednej chwili objął cały dach chaty i przerzucił się na sąsiednie budynki. Niebezpieczeństwo było tem większe, że cała prawie ludność wsi zajęta była pracą polową przy sianożęciu. W ciągu dwóch godzin spaliło się 14 domów z stodołami, stajniami, odzieżą, wozami i wszelkiemi narzędziami rolniczemi, tak, że 14 rodzin pozostało bez dachu. Również w chacie Petryszyna zginął jego 7-letni syn i dwie sztuki bydła rogatego. Dopiero przybyli z pobliskiej wsi Opaki Niemcy, koloniści z sikawką i straż ogniowa z Lubaczowa przyczynili się do stłumienia ognia, lecz z powodu braku wody nie można było nic gasić i trzeba się było ograniczyć na zlokalizowaniu pożaru.

Aresztowania. W Niemieckiej Palance, w Węgrzech południowych, na rekwizycję sądu budapeszteńskiego przedsięwzięto liczne aresztowania, które nie minęły nawet wielu poważnych obywateli. Powodem aresztowań są poszlaki wskazujące na to, że Palanka jest siedliskiem wielkiej bandy fałszerzy banknotów serbskich.

Koło literacko-artystyczne otwarło nowy swój lokal w gmachu teatralnym. Nowy lokal przedstawia się bardzo korzystnie. Przez wygodne osobne schody, nad któremi widnieje firma towarzystwa złocistemi zgło-

J. & S. KESSLER w Bernie
(Morawia) ulica Ferdynada Nr. 7 kl. rozsyła za pobraniem:

Chodniki (koce) bardzo trwałe 10—11 Ia zł. 6, IIa zł. 3·50.	**Modne materje** w kratki na suknie damskie z czystej wełny 90 ctm. szerokie, 10 mtr. dług. zł. 8·50.	**Materje na szlafroki** (też na suknie damskie) 60 centim. szerokie w kratki 10 metr. złr. 2·50.	**Kanevas** na pokrywy pościeli sztuka 29 łokci wiedeńskich Ia 6 złr., IIa złr. 5·20.
Adamaszk. Grald 30 łokci 1 szt. Ia zł. 6. IIa złr. 5·20.	**Atłas wełniany** wszel. kolor. modn. 90 ctm. szer., 10 mtr. dł. zł. 9·50.	**Zasłony jutowe** turecki deseń (2 bocz. części 1 drap.) komplet. zł. 2·30.	**Obrusy lniane** we wszystkich kolorach trzy sztuk 8/4 2 złr., 6/4 1 złr.
	Kaszmir wszel. kolor. modn. 90 ctm. szer. 10 mtr. dług. zł. 4·50.	**Kołdra do nakrywania** z atłasu złr. 8·50 z rouge złr. 3·—	**Serwety lniane** 4/4 w kwadrat 6 sztuk złr. 1·20.
	Baige w najnow. kolorach 100 ctm. szerok., 10 mtr. zł. 9·50.	**Weba-King** 30 łok. lepsza jak płótno 1 sz. 6/4 złr 7·50, 4/4 złr. 5·80.	**Ręczniki lniane** 6 szt. z frendzlami zł. 1·80, z bordiurą złr. 1·20.
Płótno domowe 29 wied. łokci szt. 5/4 zł. 5·50, 4/4 zł. 4·20.	**Materje brokatowe** w wszel. kolor. 60 ctm. szer. najnow. desenie 10 met. zł. 4.	**Szyfon** 30 łokci 90 ctim. szer. 1 szt. Ia zł. 5·50. IIa zł. 4·50.	**Prześcieradła bez szwu** 2 mtr. dług. 1½ mtr. szer. 1 sztuka złr. 1·50.
	Kreton na suknie damskie do prania najnowsze wzory 70 centim. szer., 10 metr. złr. 2·80.	**Oxford** 20 łokci, najnowsze wzory 1 sztuka Ia złr. 6·50, IIa złr. 4·50.	**Sienniki** z jutowego płótna, kompletne, wielkie sztuka Ia złr. 1·40, IIa 90 cent.
	Dreidrath 60 ctm. szer. jasno lub ciem. szary, 10 metr. Ia złr. 3·50, IIa złr. 2·80.	**Garnitur nakryć** (2 na łóżka i 1 na stół) z rypsu złr. 4·50, z juty złr. 3·50.	**Kocyki przed łóżko** najnowszy deseń 1 para złr. 2, z juty zł. 1·30.

Wzory gratis i franco.

Dobra rada złota warta! W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych.“ W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyńcze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za **nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém, rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiéj słabości;** nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“. Przy pomocy téj zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**

Prawdziwe węgierskie wino
naturalne

rozseła za **pobraniem** w beczułkach 10 litrowych i wyżej: Dobre stare **Wino** stołowe, białe á 24 ct. litr; znakomite z 1872 białe á 28 ct. litr; **Riesling** 1872 białe á 35 ct. litr; **Moorerskie** 1868 białe á 50 ct. litr; **Ruster Ausbruch,** tłusty, słodki á 75 ct. litr; **Wina czerwone,** najlepsze gatunki, od 25 ct. litr. i wyżej; **Sliwowica,** prawdziwa **Syrmska,** od 70 ct. do 1 złr. 20 ct. za litr; **Borowiczka** (jałowcówka) **Trenczyńska** od 80 ct. do 1 złr. 50 ct. za litr. Beczułki liczę najtaniej i przyjmuję w dobrym stanie w zaliczonej cenie franco stacja na powrót. Szynkarzom przy odbiorze za 100 złr. opuszczam 5%, a przy większym odbiorze dalsze ułatwienia.

Przy zamówieniu upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej.

Ig. Spitzer właściciel winnic i piwnic w Preszburgu, Węgry.

LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE

Najlepszy środek na przeszkody trawienia, leniwą wymianę materji i tegoż następstwa. Do zażywania na katary żołądka i kiszek, cierpienia wątroby i żółci, w abnormalnem tworzeniu się tłuszczu, tworzeniu się kwasów polecane ogólnie przez lekarzy w szkatułkach po 60 ct. i 2 złr.

Nabyć można: we Lwowie w aptekach pp. Beizera, Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, A. Rappaporta, Z. Ruckera, Sklepińskiego, następnie w aptekach: Białej, Bochni, Borysławiu, Brodach, Brzeżanach, Czortkowie, Chorostkowie, Drohobyczu, Jezierni, Jezierzanach, Kołomyji, Krakowie, Krynicy, Lisku, Oświęcimie, Przemyślu, Przemyślanach, Samborze, Sieniawie, Skale, Stanisławowie, Stryju, Szczurowej, Tarnowie, Tarnopolu, Zaleszczykach, Zbarażu, i we wszystkich aptekach Galicji. — Centralne źródło rozsełki **Lippmanna** apt. w **Karlsbadzie.**

Od pięćdziesięciu lat znana i wsławiona
Maść na twarz
Dr. Schihulszkiego
i tegoż Woda do mycia

przeciw piegom, plamom, pryszczom i w ogóle nieczystościom skóry, jest prawdziwa do nabycia

w aptece
LEOPOLDA MOLNARA
w Koszycach (Węgry).

Duży słoik maści 70 ct., mały 40 ct. Duża flaszka wody 1 zł., mała 50 ct.

Składy: we Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera,** w Krakowie w aptece **Wiktora Redyka.**

Przy zamówieniach pocztą nie wysyła się mniej niż dwie sztuki małych gatunków.

Lampiony

we wszystkich kolorach i wielkościach, sztuka po 10, 15, 20 ct.

Powietrzne balony (montgolfiery) sztuka po 35, 60, 80 ct.

Mirletony muzyczne instumenta na wycieczki, sztuka 6 cnt. Dostać można tylko u

J. H. Brandeisa
c. k. nadwornego dostawcy w Pradze Przikopy 29.

Cenniki ilustrowane poseła gratis i franco. Zamówienia wysyła natychmiast za pobraniem.

Szanow. Towarzystwa mają osobną zniżkę.

Otrzymać można też pouczenie.

Slimak zabawna gra towarzyska dla wielkich i małych 1·25 złr.

Odgadywanie myśli á la Cumberland 40 cnt.

Biusty modelowe
dla
krawców damskich i męskich
poleca od roku 1852 istniejąca
Fabryka
Jana Bedronka
w Wiedniu
VI. Mariahilferstrasse 65 I.

Kompletne biusty damskie od złr. 4·50 zwyż. Ilustrowane Cenniki gratis i franco. Poszukuje się rzetelnych zastępców

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem 19

WE LWOWIE

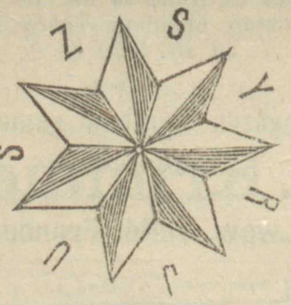

Chorążczyzna 22

we Lwowie Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie:
1 kilogram złr. 1·80.

na prowincji:
4¾ kl. złr. 9·15 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.

R. DITMAR
we Lwowie
Ces. król. uprzywilejowany fabryczny
SKŁAD LAMP
poleca
do ogrodów i kręgielni
LATARNIE, LAMPY, LICHTARZE
jakoteż
LATARNIE
do oświetlenia ulic.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Wysyłka za zaliczką.

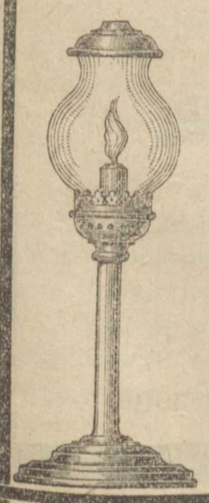

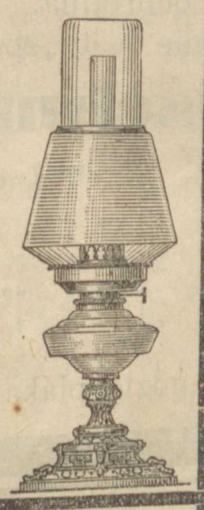

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuch. petrolu.

WYSMIENITE
Mydło mieszczańskie
do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Richardsona
GWIAZDY VOLAPÜK
najnowszy
i niezawodny środek
na nagniotki.
Do nabycia
w aptece H. Blumenfelda
Cena pudełka 45 ct.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Handel korzenny od lat 12 w mieście powiatowem istniejący jest wraz z realnością z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Listy uprasza się pod lit. M. O. w administracji Kurjera. 45

Dla chłopczyków otwartą zostanie z dniem 15. września b. r. na wzór zagraniczny **I. konces. prywatna szkoła ludowa** obejmująca 4 klasy i **kurs przygotowczy** do szkół średnich. Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela podpisany właściciel i kierownik zakładu. Prof. Leopold Wajgel przy ulicy Piekarskiej l. 7. 531

Pomocnik handlowy poszukuje posady w miejscu lub na prowincji. Adres Z. M. poste restante Gorlice. 44

Książki szkolne kupuje po najlepszych cenach Antykwarnia katolicka Stanisława KOHLERA Batorego 28. tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. 42

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1118

Tylko krótki czas! Wysprzedaż mebli w handlu Kiczalesa ulica Teatralna 7. naprzeciw katedry. 1142

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29. 1175

Do szanownych rodziców! Dwóch lub trzech chłopaków może mieć umieszczenie przy rodzinie gdzie będą mieli zapewnioną troskliwą opiekę i pieczołowitość rodzicielską. Bliższa wiadomość w Adm. Kurjera. 50

Otomankę, 2 fotele w dobrym stanie za mierną cenę chcę kupić. Adm. Kurjera T. K. 55

Zaluzje i story zaszczytnie premjowane na wystawie krajowej Krakowskiej poleca po najtańszych cenach J. Christof Jabłonowska l. 9. Lwów. 54

Stanisława Pesel, handel wiktuałów i produktów wiejskich we Lwowie ulica Halicka l. 15. w podwórzu. Ceny najniższe. 1196

Mleczarnia wraz traktjernią i z całem urządzeniem jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Bliższa wiadomość ul. Piekarska l. 10. Janiszewski. 52

Młody legawiec angielskiej rasy, ładnie rozwinięty jest do sprzedania, plac Halicki l. 13. 56

Poszukuje się na wieś na czas wakacyjny panny lub studenta umiejących udzielać muzyki na skrzypcach. Bliższa wiadomość listownie M. M. Krakowiec poste rest. 61

Egzaminowana nauczycielka przyjęłaby lekcję na wsi na czas wakacyjny. Zgłoszenia przyjmuje administracja Kurjera Lwowskiego pod l. A. B. 67

Mina złota! Za wyłożone zł. 1000 (tysiąc) na bardzo ważne i pewne przedsiębiorstwo, dający swą kwotę, potroi w przeciągu pół roku swój kapitał. Wiadomość pod „Jarosław“, Administracja Kurjera. 65

Ekspedytor pocztowy poszukuje natychmiast stałego umieszczenia. Bliższa wiadomość W. K. poste restante Śniatyn. 62

Małego pomieszkania na świeżem powietrzu poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności handel farb i materjałów Alojzego Hübnera, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13. 66

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Sklep do wynajęcia, Rynek 4. 51

Ulica Technicka l. 6. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze do wynajęcia. 1053

3, 4, 7 pokoi I. piętro, balkon, ulica Kraszewskiego l. 23. 919

Brajerowska 6. od 1. lipca **I. piętro 2 pokoje, przedpokoik,** kuchnia i t. d. — **Brajerowska 8.** od 1. września **II. piętro 4 pokoje z balkonem, przedpokój, weranda,** kuchnia, pokoik dla służby i t. d. — **Brajerowska 10. i Brajerowska l. 12. pomieszkania w niskim parterze, pokoiki kawalerskie. — Podlewskiego 4.** od 1go lipca **parter, 2 pokoje, nyża,** kuchnia i t. d. z dwoma wchodami. (Pomieszkanie to może być także rozdzielone na: 1 pokój, nyża, kuchnia i pokój kawalerski).— Tamże pomieszkanie kawalerskie: od 1go sierpnia **II. piętro, 2 pokoje, przedpokój,** zaraz **pokój z kuchnią. — Kazimierzowska 39.** zaraz **sklep.** — Bliższej informacyi udziela **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 1210

Całe piętro Mikołaja 16. 1221

Frontowy, parterowy, obszerny pokój, Zimorowicza 5. 24

2 frontowe pokoje i przedpokój umeblowane, ulica Ormiańska liczba 33- zaraz można nająć. 34

Eleganckie pomieszkania, drugie piętro Mikołaja 5. 59

Przy ulicy Zielonej l. orient. 22. własność hrabiny Zamoyskiej są w parterze 5 pokoi, 2 przedpokoje i 1 wielki salon, z kuchnią, piwnicą, strychem, oraz stajnia na 8 koni, ewentualnie 2 stajnie na 16 koni z wozownią od 1. października b. r. do wynajęcia. 1 stajnia na koni może być zaraz wynajętą. 63

Dwa pokoje frontowe, kuchnia, mogą być podzielone. Zimorowicza liczba 20. 64

Kakao w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
¼ kilogr. i ⅛ kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**
Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką.

Listy z kraju.

Drohobycz 6. lipca. Wybór uzupełniający jednego członka do drohobyckiej rady powiatowej, rozpisany przez ck. namiestnictwo, *już po raz piąty*, na dzień 5. lipca rb., znowu nie przyszedł do skutku, pomimo iż burmistrz Ochrymowicz wyższym sferom zaręczył, że wybór ten tym razem uda mu się przeprowadzić Kompletu potrzebnego nie można było zebrać. Na kandydata do rady powiatowej, postawił był Ochrymowicz na dwóch pierwszych posiedzeniach rady gminnej p. Buseka, radnego. Gdy to nieszło, obmyślał inny plan i postawił na trzeciem posiedzeniu kandydaturę p. Gawędy, profesora gimnazjalnego, sądząc że wielu radnych mających synów w szkole, niebędą się sprzeciwiać, ba nawet jeden z profesorów podczas agitacji przypomniał tym radnym, że wkrótce ma się odbywać egzamin dojrzałości. Lecz i ta groźba nie pomogła, tak samo jak niepomogły zabiegi i wysilenia innych wysoko postawionych dygnitarzy.

Do Rady szkolnej okręgowej miano wczoraj piąty już termin, i spełzł on na niczem, albowiem znaczna część radnych i zastępców, którzy umieją szanować istniejące ustawy, nieuznają obecnej rady miejskiej, którą trybunał administracyjny orzeczeniem swem z 24. kwietnia br. l. 1401 za nieważną uznał, dlatego nie przychodzą na posiedzenia, by nieprzykładać ręki do nadużyć. Może teraz przekona się namiestnictwo, że obecny anormalny stan dłużej utrzymać się nieda i postąpi po myśli wyżwspomnianego orzeczenia Trybunału administracyjnego, rozwiązując teraźniejszą nibyto Radę miejską i rozpisując nowe wybory, bo przecież wyroki trybunału nie na wiatr są wydane, i powinne być w praktyce zastosowane.

Wiadomości polityczne.

Budapeszt 7. lipca. Z Belgradu donoszą, że król Milan wysłał ministra Proticza do królowej Natalji. *Pester Lloyd* dowiaduje się, iż Proticz otrzymał polecenie przywiezienia królewicza do Belgradu. Synod kościoła serbskiego uznał przytoczone przez króla powody jako uzasadniające rozwód.

Petersburg 7. lipca. Generalny intendant, Skwarcow, wyjechał do Tyflisu dla dopełnienia inspekcji wszystkich magazynów wojskowych na Kaukazie.

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Dla mężatek.

Numer 9. dla pięknych mężatek skonfiskowała c. k. Prokuratorja *za 13 artykułów i wierszy.* Drugi nakład tego arcyciekawego numeru opuści prasę we wtorek 10. lipca. Na pocztach obecnie bardzo giną numera; prosimy czytelników natychmiast reklamować i zanosić skargi do Dyrekcj poczt. Numer *dla mężatek* obejmuje 20 stron druku i illustracyj. Cena dla nieprenumeratorów 25 cnt. Prenumerata półroczna wynosi 1 złr. 50 cnt. Adres: **RÓŻOWE DOMINO** Lwów.

Specjalista chorób dziecięcych
Dr. ANTONI WACHTEL
b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3 — 5.

Dr. Antoni Roicki
(Antoni Berger)
specjalista dla chorób płciowych
Poradnik jego 1 złr. 20 cent.
(koszta pocztowe 30 **cent.**)
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 7.
Ordynacja dyskretna także listownie, oraz i leki.

Meble dla domów pańskich i mieszczańskich. **wil, hotelów** i **na podarunki** ***tanio, mocno, elegancko.*** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank,** teraz tylko we **Wiedniu, I. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz z cennikiem za opłatą 1·50 złr. w markach pocztowych.

Wszech nauk lekarskich 54
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.**

Tylko w zdrowem ciele może zdrowy duch mieszkać
Siła twórcza człowieka posługuje się głównie nerwami. Dlatego trzeba zażywać chininę i żelazo z chininą jako wzmacniające nerwy. Są one zawarte w **ekstrakcie słodowym z chininą i w ekstrakcie słodowym z chininą i żelazem,** wyrabianych przez apt. Ferd. Schmieda w Cieplicach, a poleconych przez bardzo wiele powag lekarskich. Cena 70 i 60 kr. — 1 złr. 10 kr. i 1 złr. Otrzymać można w większej części aptek.

Największy skład zabawek i lampionów w Austrji,
gdzie można też otrzymać napowietrzne balony (montgolfiery).
J. H. BRANDEIS
nadworny dostawca w Pradze, Przikopy, l. 29.
Cenniki ilustrowane posela gratis i franco. Zamówienia wysyła zaraz za pobraniem. Adres na telegramy: „Brandeis, nadworny dostawca w Pradze“.

Przyjechali do Lwowa
dnia 7. lipca 1888.

Hotel FRANCUSKI. D. Lang, M. Friedländer, C. Ganser z Wiednia, F. Haas ze Stuttgardu, A. Wolff z Wilhelmsbrücku, E. ks. Pasławski z Turki, A. Łęczyński ze Skałatu, J. dr. Witz z Sambora.

Hotel ŻORŻA. J. dr. hr. Tarnowski z Chorzelowa, W. Younga z Trzciańca, M. Raduska z Wołynia, Z. Altstädter z Pesztu, L. Michałowski z Krakowa, A. W. Eastlake z Ropjanki.

Hotel EUROPEJSKI. B. Stachórski z Krakowa, G. Ohanowicz z Bukowiny, H. Heim z Nürnbergu, D. dr. Schwarzwald z Czerniowiec, A. hr. Miączyński z Rosji, S. Heimann z Rosji, F. Sommernitz, M. Weiss, F. Fekonia z Pragi, J. Bernardiner z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI. W. Reyer z Przemyśla, C. Smiechowski z Krakowa, S. Wszelaczyński z Tarnopola, L. Przełomski z Nowosiółek, A. Brennenwald z Paryża, W. Stormke z Lipowiec, R. Tune z Drohobycza.

Hotel LANGA. A. Vetsburg z Niżborga, E. Januszke z Borysławia, S. Hamerschlag, A. Popper, M. Schüffers, H. Bernstein z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE
(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.
Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.
Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.
Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.
Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.
Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.
Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.
Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś ostatnie przedstawienie w tym sezonie dziewiąty występ p. Leszczyńskiego
Poskromienie złośnicy
Dramat w pięciu aktach Fr. Halma.

Baptysta, bogaty szlachcic z Padwy	Zboiński
Katarzyna } jego córka	Nowakowska
Bianka } jego córka	Kwiecińska
Vincentio, stary szlachcic z Pizy	Piasecki
Lucentio, syn jego	Kasprowicz
Petruchio, szlachcic z Werony	**Leszczyński**
Hortensio	Wysocki
Tranio } słudzy Lucentia	Walewski
Biondello } słudzy Lucentia	Dębicki
Grumio	Wojdałowicz
Curtis } słudzy Petruchia	Stróżewski
Natanael } słudzy Petruchia	Janusz
Józef } słudzy Petruchia	Stecki
Filip } słudzy Petruchia	Berski
Magister	Nowiński
Gremio	Ruszkowski
Wdowa	Gostyńska
Krawiec	Starzewski

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.
NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.
MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej
7. lipca 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	209 —	212 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 --	220 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 50	99 60
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	93 40	94 60
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 —	91 10
Losy.		
Miasta Krakowa	19 50	22 —
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 94
Dukat cesarski	5 86	5 96
Napoleonder	9 87	9 97
Półimperiał	10 25	10 35
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	61 —	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. lipca 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	302 75	301 —
„ Bank. anglo-austrjackiego	109 75	108 —
„ Unionbanku	205 50	204 75
„ kolei Karola Ludwika	211 25	209 50
„ kolei północnej	249 --	240 —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	94 —	93 —
„ kolei państwowej	231 75	231 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	217 —	216 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 —	152 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 50	139 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 —	116 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 75	103 75
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 50	218 50
Renta węgierska złota 4 proc.	102 12	101 85
Akcje Bankvereinu	93 —	93 —
Rosyjski rubel papierowy	119 —	117 25
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	311 40	308 80
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9·90.50	

Berlin, dnia —. czerwca 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		